

Echa miłosnej tragedyi.

Potworna zbrodnia, której ofiarą padła we Lwowie artystka tamtejszego teatru miejskiego, śp. Antonina Ogińska, wywołała w całym mieście potężne wrażenie. Zwróciła bowiem uwagę na istną *moral*



Echa miłosnej tragedyi: Kazimierz Lewicki, morderca śp. Antoniny Ogińskiej.

insanity, rozwielniającą się w coraz silniejszym stopniu wśród młodzieży. Zamiast pracować nad własnym wykształceniem, zamiast dążyć do uszlachetnienia swojego charakteru, myśleć o przyszłości własnej i o przyszłości społeczeństwa, bardzo wielu młodych ludzi, zwłaszcza ze sfer zamożnych, traci pieniądze i zdrowie na hulankach i zabawach, które wpływają niesłychanie ujemnie na ich sposób myślenia, na ich zasady i dążenia.

Jednym z takich właśnie zepsutych młodzieńców był morderca śp. Ogińskiej, Kazimierz Lewicki. Zapoznawszy się z nią dość już dawno i zapłonawszy ku niej niezdrową namiętnością, starał się wszelkimi sposobami opanować umysł tej kobiety, choć wiedział dobrze, że jest mężatką, że więc popełnia w ten sposób czyn wysoce niemoralny i niehonorowy. Stawszy się panem sytuacji, wymuszał na nieszczęsnej ofierze posłuszeństwo dla swych żądań. A nie było w nich z pewnością nic szczytnego, nic idealnego, prócz brzydkich namiętności i chuci.

Chcąc opanowaną przez się kobietę przywiązać jak najsilniej do siebie, wbrew zresztą jej woli, usiłował ją nakłonić do rozwodu z mężem, obiecując jej następnie ożenek. Śp. Ogińska unikała w ostatnich czasach natarczywego adonisa, uciekała przed nim i nie tała się wcale z zamiarem zerwania znajomości z nim. Ten jednak jeszcze gwałtowniej ją atakował, uciekając się niejednokrotnie do gróźb bardzo poważnych.

W ten właśnie sposób, groząc śp. Ogińskiej zabójstwem i odebraniem sobie życia, skłonił ją do ostatnich, tak tragicznie zakończonych odwiedzin w jego mieszkaniu przy ul. Zimorowicza.

Sekcja zwłok śp. Ogińskiej wykazała, że ofiara mordu, mimo otrzymania trzech postrzałów, żyła dłuższy czas, gdyż żadna z owych ran nie była śmiertelna, nie pozbawiła jej też przytomności. Bezsumienny zbrodniarz jednak — czy też zwyrodniały moralnie szaleniec — nie pomyślał ani przez chwilę o wezwaniu pomocy lekarskiej, lecz zamknawszy na klucz mieszkanie, udał się do swych braci, aby przy ich pomocy za stanowić się nad ratunkiem swej własnej osoby. A także bracia mordercy, zamiast zawiadomić natychmiast pogotowie ratunkowe o zajściu i zażądać jego pomocy na wypadek, gdyby ofiara zbrodni żyła jeszcze, myśleli głównie o bezpieczeństwie jego

osoby. Stwierdzenie tych okoliczności wywołało również wśród mieszkańców Lwowa powszechne oburzenie, kto wie bowiem, czy nie byłoby się dało uratować życia śp. Ogińskiej, gdyby pomoc lekarska była wczas nadeszła.

Kazimierz Lewicki, którego obrony podjął się adwokat dr. Pieracki, b. prokurator, przebywa w więzieniu śledczym sądu karnego. Ze względu na pewne wypadki w dzieciństwie i latach młodzieńczych,

tków wojennych, a to Minas Geraes, Sao Paulo i Bahia, ale widoczne było, że jakiegokolwiek ustępstwo ze strony rządu wystarczy, by przywrócić porządek wśród zrewoltowanych marynarzy.

Na czele buntu stał podoficer Joao Candido, obrany admirałem całej floty brazylijskiej, choć poza pewnym zasobem sprytu i dzielności osobistej nie miał po temu żadnych warunków.

Zarówno pierwszy jak drugi wybuch buntu za-



Revolta marynarzy brazylijskich: Przywódca buntowników Joao Candido, w otoczeniu swego „sztabu“.

wskazujące, iż stan umysłu jego nie jest normalny, ma on być poddany pod obserwację psychiatrów.

łagodzone w sposób ugodowy, przez udzielenie amnestyi buntownikom i przez przyznanie im w znacznej części żądanych ulg.

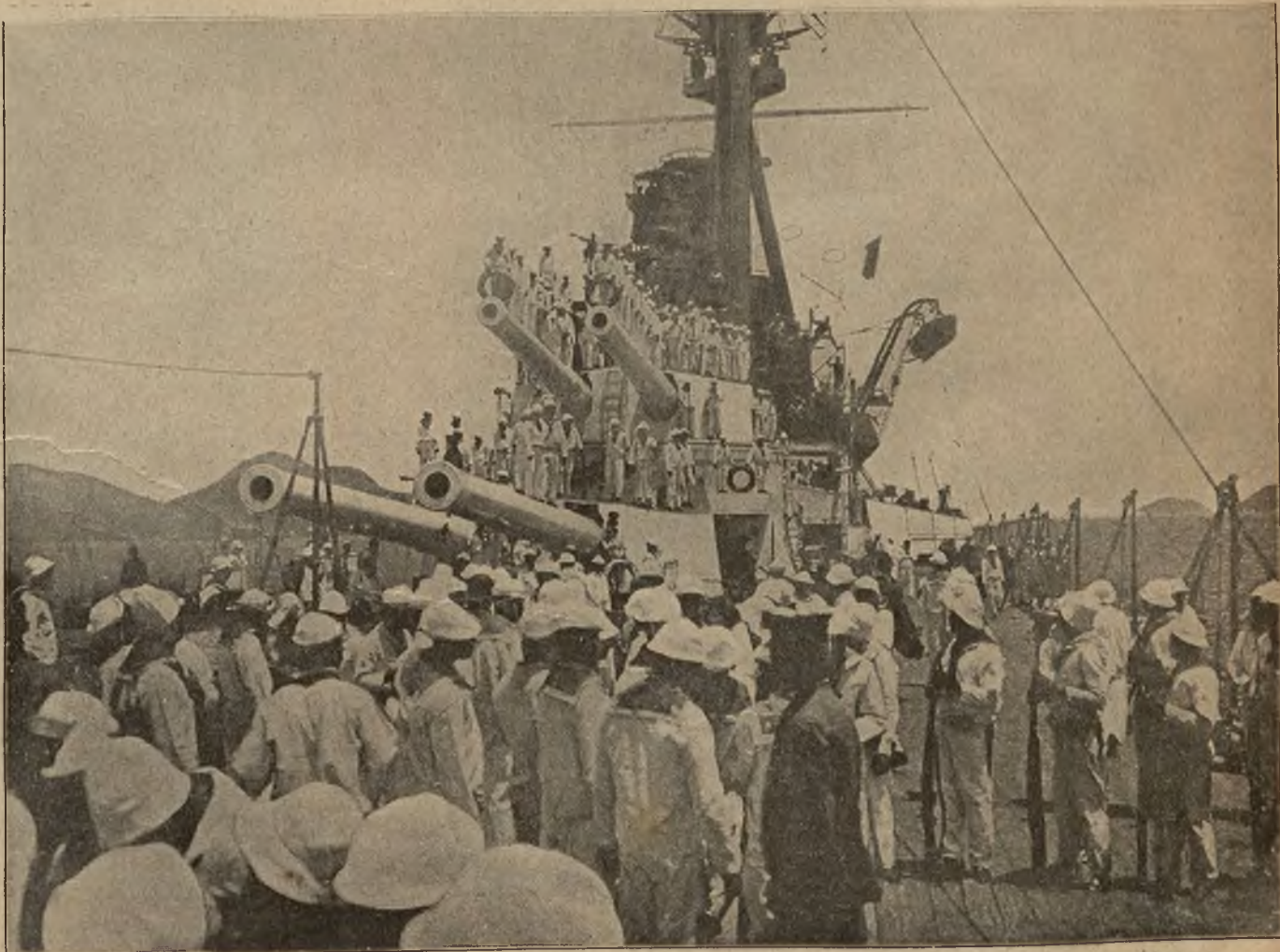
Revolta marynarzy brazylijskich.

Dwukrotnie wybuchła w ostatnich tygodniach rewolta wśród załogi floty brazylijskiej. Marynarze tamtejsi byli niezadowoleni z ostrej bardzo dyscypliny i surowego traktowania przez przełożonych, a gdy żądania ich w kierunku poprawy stosunków spotkały się z odmową, podnieśli jawny bunt.

Bunt ten nie był jednak zbyt groźny. Wprawdzie przyłączyła się doń załoga trzech największych sta-

Z życia Indian w Ameryce południowej.

Pierwotni mieszkańcy Ameryki, nazwani Indianami przez odkrywców Nowego Świata, mniemających, iż odkryli ostatni kraniec Indyi, stanowią odrębną rasę, nazwaną od ich cery czerwoną lub też amerykańską. Pod względem fizycznym różnią się oni od innych ras ciemno miedzianym kolorem skóry,



Revolta marynarzy brazylijskich: Pertraktacje przedstawicieli rządu brazylijskiego ze zbuntowanymi marynarzami na pokładzie statku Sao Paulo.